

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. BIAŁYSTOK Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Cena 2 zł 50 gr.

ŚWIĘTO NARODOWE 3 MAJA W STOLICY POLSKI

Po nabożeństwie w katedrze św. Jana -- rewja wojsk na pl. Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, 4.5.
Pierwszy naprawdę piękny i słoneczny dzień nowej wiosny obiał wszystkim swoim blaskiem wczorajsze święto narodowe, które w promieniach tego słońca (bardziej majestatycznie miało przebieg. Przedliczną pogodą wywiodła na ulice miasta tłumy, które do późnej nocy wioły w mury miasta odwieczny swój gwar i wesołość.

Oficjalna część programu uroczystości rozpoczęła się w katedrze, gdzie nabożeństwo pontyfikalne odprawił kardynał Kakowski w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu i dyplomatów.

Od wczesnego jednak poranka zainteresowanie Warszawy skupiało się na placu Józefa Piłsudskiego, który kolejno zapędziły wojska, biorące udział w rewji.

Dostojny wygląd miały trybuny po obu bokach pomnika katedra Józefa. Prawa stronę zajął rząd z premierem Świątkim na czele, Sejm, Senat, weterani i doborowa publiczność. Tuż obok stanęła kilkanaście sztabów związków b. wojskowych, które wystąpiły w swoich mundurach formacyjnych. Lewą stronę zajęła dyplomacja.

Z czarnego tła ubrań i cylindrów odchyliły się znajome fiolety nuncjusza Marmaggięgo, wyróżniał się też strój narodowy polski węgierskiego.

Obok różnobarwna grupa wojsko wych. To

attachés państw obcych i członkowie zagranicznych misji wojskowych. Z grupy tej strzelała w górę wysoko biała kłosa z bogato zdobionym szczytem, którą kierował generał Jędraszko i obok niego węgierskiego majora Andorki.

Idy w chwili potem przedstawiciele armii obcych w liczbie 14-tu ruszyli pod trybanę i wyciągnęli się sznurem w postawie na baczność podczas grania hymnu narodowego, miało się doskonale.

Przebieg mundurów galowych zagranicy. Obok bogactwa mundurów Rumunii i Hiszpanji, szarzał odziany strój generała sowieckiego, który wystąpił w palonych butach, czarnych spodniach i bluzie bez kołnierza.

Z warty trybun niezwykle pięknie przedstawiał się plac rewji.

Plac zaległy szeregi wojska, ustawione do przeglądu. Pierwszą rzutą to szara masa piechoty, poprzedzona tu i ówdzie szkarlatem chorągwi pułkowych.

Za piechotą groźne armaty wzdłazy zdala i mur pierś granatowej armji, która ramami swych ramion obejmowała krawędzie placu rewji.

Z kwadranta na kwadrans robi się jakiś większy ruch na placu. Najpierw komendant miasta pułk. Wieniawa-Długoszowski,

przepasany amarantową wstęgą wysokiego orderu, otrzymanego rok temu od Amanullaha, zdaje raport dowódcy O.K. gen. Wróblewskiemu, który dokonywa pierwszego przeglądu wojsk.

Następnie powtarza się ta sama scena z raportem, składanym wice-ministrowi gen. Konarzewskiemu.

Pan wice-minister występuje w białym mundurze orderu gwiazdy Rumunii. Taką samą wstęgą przepasani są generalowie Romer i Piłskor.

Po półgodzinie dźwięki fanfar dała znać, że zbliża się pojazd Prezydenta Rzplitej.

Plac przesywają ostre okrzyki rozkazów, elektryzujących szeregi żołnierskie, które się przeja i zamierają w bezruchu. W przestworza uderza dźwięki hymnu narodowego ze wszystkich 7 orkiestr wojskowych, obnażają się głowy publiczności cywilnej, podnoszą się do dąsków czapki ręce wojskowych polskich i obcych.

A przed frontami bataljonów prze

suwa się dostojna postać Najwyższego Zwierzchnika sił zbrojnych narodu — w otoczeniu świty i generalicji Chyll się siwa głowa raz po raz przed chorągwiemi pułkowymi.

Chyla się chorągwie przed Majestatem Rzeczypospolitej. Pan Prezydent zbliża się do pomnika ks. Józefa, pod którym ustawiono łotele i podwyższenie do odbierania defilady, wita się z przedstawicielami wojsk obcych i ścisła serdecznie dwoje dzieci.

A przed frontami bataljonów prze

przy rewolwerze oraz mała krakowianeczka, poczem przedchodzi do grupy przedstawicieli" rządu.

Rozpoczyna się defilada.

Prowadzi ją kornet gen. Wróblewski w towarzystwie szefa sztabu pułk. De Lavaux. Za nim na czele grupy piechoty jedzie pik Ulrych. Defilują studenci inżynierji i medycyny ze swoich szkół podchorążych. Rwie ostro z bojowym animuszem bataljon „dzieci warszawskich" 21-go pułku, potem maszerują bataljony 30 p.p., 36 p.p., batalion manewrowy z Rembertowa, 1 pułk łączności z Zegrza, park rajdowy, kompanja sanitarna, dwie kompanje straży granicznej i pluton marynarski, wityany oklaskami.

Grupa artylerji prowadzi pik. Underka. Jada armaty polowe z Rembertowa i dudni ziemia pod kołami najcięższej artylerji, które ciągną majestatycznie inne kołosy, persterony z ogromnie powłoczonemi nogami. Za lekką artylerją konna mkną budzące zawsze zainteresowanie auta artylerji przeciwlotniczej z lufami armat, zwróconemi w niebo.

Zmienia się tempo marsza, grzeczności do defilady — tymo kawalerja pod wodzą pik. Karcza. Szwoleżerowie, szwadron pionierów, saperski, szwadron pancerny.

Za armia czynna maszeruje armja przyszości.

hulce szkolne z karabinami na ramionach, strzelcy, sokoli, młodzi pionierzy, harcerze.

Sensację budzi niewidziany w Warszawie oddział przysposobienia wojskowego w mundurach kolejarzy i z karabinami. Jest to oddział katowicki, specjalnie przybyły na tę uroczystość do stolicy. Publiczność wita usłotnianych kolejarzy z wielkim zainteresowaniem.

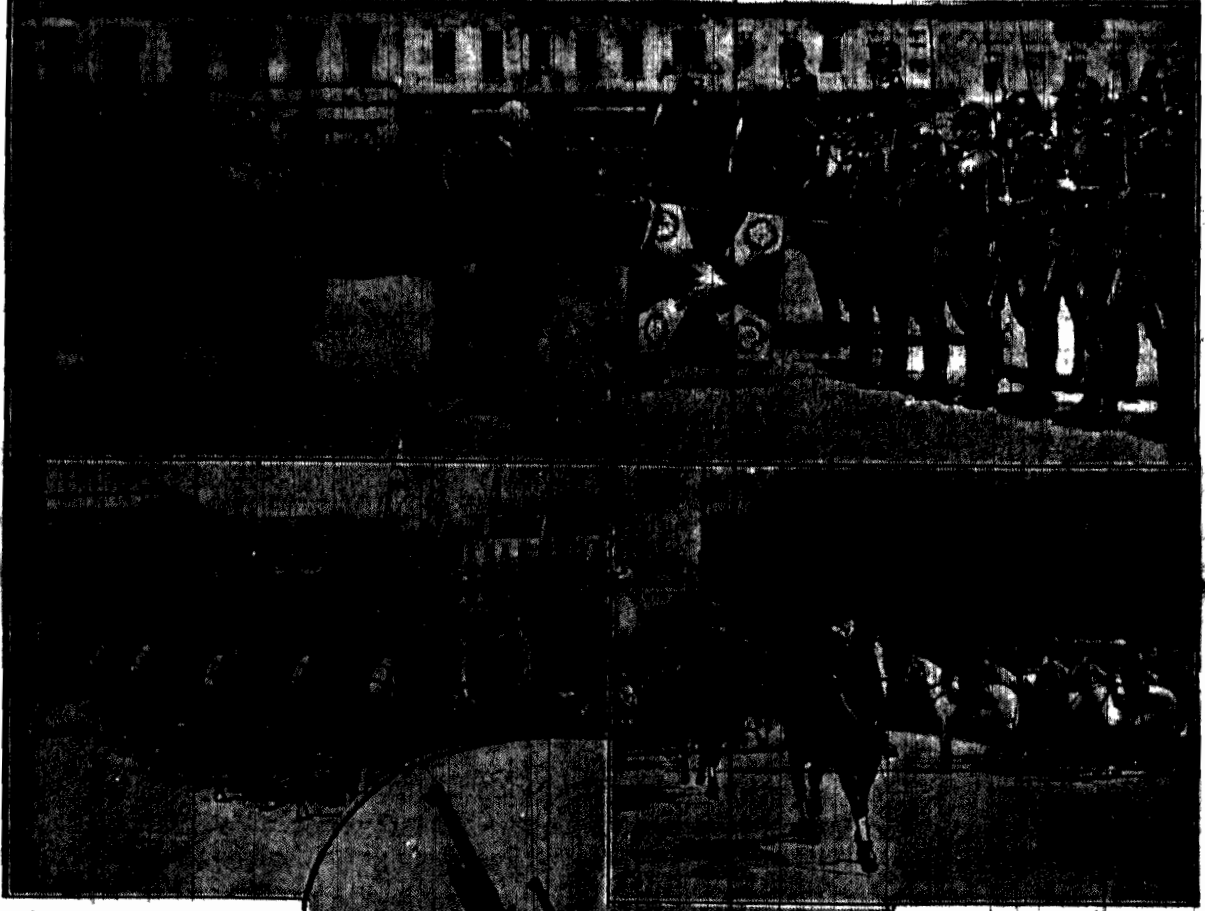
Niech żyje Ojczyźnie! Jeszcze raz potem zrywają się oklaski, gdy defilują oddziały kobiece i gdy zamyka defiladę policja państwowa, która na każdej rewji zbiera dowody sympatii społeczeństwa.

Za oddziałami temi przechodzą wreszcie przed Prezydentem Rzeczypospolitej poczty chorągwiowe związków b. wojskowych! na tem uroczystość się kończy.

Nad placem krąży tylko eskadry lotnicze, które licznymi kluczami swoich aparatów bojowych brały też udział w defiladzie.

Odjeżdżającego pana Prezydenta żegnają okrzyki „Niech żyje!"

REWJA WOJSK W DNIU 3 MAJA



U góry — Prezydent Mościcki przed chorągwią 30 p.p. w azyście gen. Konarzewskiego, pułk. Wieniawy - Długoszowskiego i in. Niżej na lewo — szwoleżerowie po defiladzie. Na prawo — gen. Wróblewski, artylerja przeciwlotnicza. U dołu ogólny widok zgromadzonych wojsk.

Nowy spiszek w Hiszpanji przeciw dyktaturze 150 osób aresztowanych

MADRYT 4.5. Władze wykryły spiszek, skierowany przeciw dyktaturze. Spiskowcy zamierzali pod

pokrywką obchodów pierwszomajowych dokonać zamachu stanu. Policia aresztowała 150 osób.

Rocznica górnośląska święcona o północy przy rozpalonych ogniskach na rynku katowickim

KATOWICE 4.5. W nocy z 3-go na 4-cy maja r. b. odbył się wiede tradycyjnego zwyczaju, obchód rocznicy wybuchu ostatniego powstania górnośląskiego.

wojewoda defilada oddziałów powstańczych.

Na rynku ustawily się oddziały Związku powstańców śląskich w liczbie dwóch tysięcy osób z orkiestrą. O północy zapalono — jak co roku — stos na rynku i odczytano rozkaz powstańczy.

Podobne uroczystości o tej samej porze urządzono na całym polskim Śląsku.

Następnie wojewoda Grażyński wygłosił przemówienie, w którym wzywał do skupienia się dookoła oboję Marszałka Piłsudskiego, do pielegnowania i obrony idei powstańczej, oraz do pracy nad ukształtowaniem przyszłego sejmiku śląskiego. Wojewoda, wbrew tendencyjnie rozsywanym pogłoskom, zastrzegł się kategorycznie, jakoby miał dążyć do zmniejszenia autonomji śląskiej.

Po odczytaniu listy odznaczonych powstańców, odbyła się przed p.

MIN. ZALESKI W BUKARESZCIE w dniu 26 maja

BUKARESZT 4.5. Minister spraw zagranicznych Ministerstwo odwiedził przedstawicieli prasy, że wizyta min. zagranicznego w Bukareszcie ma nastąpić w dniu 26 maja. (ATE).

15 LAT CIĘŻKICH ROBÓT za zabójstwo dziennikarza serbskiego

BIAŁOGROD 4.5. — Sad w Zagrzebiu wydał wyrok w sprawie Szumica, zabójcy dziennikarza Krišticwicza. Szumic został skazany na 15 lat ciężkich robót.

1000 osób zabitych w strasznym trzęsieniu ziemi

MOSKWA, 4.5. Według doniesień z Akhabadu centrum zanotowanego onegdaj trzęsienia ziemi znajdowało się na terytorjum perskiem, przylegającym do Turkestanu.

Według niepotwierdzonych wiadomości w trzech wioskach perskich straciło życie około 1000 ludzi. Szereg wsi uległ zupełnemu zniszczeniu.

Depesza Hoovera na dzień 3 Maja z życzeniami dla Polski

WASZYNGTON 4.5. Z okazji polskiego święta narodowego pre-

zydent Hoover wysłał na ręce Prezydenta Mościckiego następujący telegram:

„W dniu polskiego święta narodowego przesyłam Panu Prezydentowi moje najszczerze życzenia Ciątemu narodowi polskiemu życie po myślnego rozwoju i dobrobytu”.

W poselstwie polskiem w Waszyngtonie odbyło się uroczyste przyjęcie, poczem poseł polski wyjechał do Chicago na obchód urządzony tam przez kolonie polskie.

Obchód polskiego święta narodowego w innych miastach Stanów Zjednoczonych, zamieszkałych przez Polaków, przesunięty został na niedzielę, celem umożliwienia większego w niem udziału.

Potomek dumnej dynastji Habsburgów

w przytułku dla bezdomnych

BERLIN, 4.5. Dostała z Frankfurtu, że do schroniska dla bezdomnych w miejscowości Stramberg zgłosił się ubogi ubrany młodzieniec, który oświadczył, że jest b. arcyksięciem austriackim Franciszkiem Józefem i nie posiada żadnych środków na przenocowanie w hotelu.

Dokumenty, które przedstawił wiadom policyjnym okazały się autentyczne. B. arcyksiążę odbywa wędrowkę po plaży do Trewiru.

KRWAWA REKA MOSKWI NAD BERLINEM

Trzeci dzień rewolty komunistycznej w stolicy Niemiec

BERLIN 4.5. Nie nlega już żadnej wątpliwości, że obecnie po 10 latach, dziadki nas od przewrotu spartakusowców i proklamowania przez Liebknechta niemieckiej republiki rad, na ulicach Berlina zbliża swoje krwawe żniwo.

Druga rewolucja komunistyczna. Walki które trzeci z rzędu dzień rumienia krwią bruki proletariackich dzielnic Neukölln i Wedding, nie mają już nic wspólnego z demonstracjami pierwszomajowymi partii komunistycznej. Jak niegdyś, rozgrywa się na barykadach hasło „Za Niemcy sowieckie”, jak wówczas, widnieją na ulicach napisy „Halt! Wer weiter geht, wird erschossen!” (Stój! Kto dalej idzie, będzie strzelony!).

Na murach miasta widnieją plakaty z podpisem prezydenta polski, zawiadania, iż nad dzielnicami Neukölln i Wedding zawieszono stan oblężenia. Od godz. 9 wieczorem do 4 rano ustaje wszelki ruch w tej części miasta. Wszelkie wystawienie w bramach domów lub pojawienie się na ulicy jest zabronione. Okna domów muszą być zasłonięte, światła w mieszkaniach pogaszone. W dzień zabrania się wystawiania na ulicach i tworzenia zbiorów. Niestosując się do tych zarządzeń rzucają żywe, gdyż policja otrzymała rozkaz strzelania do nieprzestrzegających tych zarządzeń.

bez uprzedniego ostrzeżenia. Gdy wczoraj po południu patrol policyjny przeprowadzał rewizję domów w poszukiwaniu broni, w dzielnicach robotniczych padło hasło do ponownej rewolty. Ulice wdarły się komunistami, uzbrojonymi

w brzoź palna, kamienie i noże. Początkowo barykady z wyrwanych płyt brukowych Platformy samochodowej z oddziałami policji przywitano z okrzykami radości. Walka, prowadzona przez komunistów według wszelkich metod partyzanckich, potęgowała się z godziny na godzinę. Oddziały policjantów, posługujące się samochodami pancernymi, ruszały w kierunku oświetlenia reflektorów

do ataku na bagnety, pękającą ulicę. Granaty ręczne pękają wśród ogłuszających detonacji, a praca karabinów maszynowych nie ustaje ani na chwile. Potem wszystko wraca na dawne stanowiska. Wyrastała z powrotem mała barykada, dająca ochronę kilku strzelcom. Z pni drzew ślicznych na oczekaniu, buduje się przyczółki dla samochodów. Z za węgla każdego domu, z okien, ze strychów, z poza kamień rozlega się znowu krzyk strzelców.

O godzinie 6.30 rano łasky na dane hasło bitwa ustala. Lecz już w południe tłum kobiecy z nożami w rękach, wyrusza jakby z pod ziemi, rzuca się na rzadko ustawione posterunki policji. W pół godziny później zniszczone rano barykady zastąpione zostały nowymi. Nad placem boju krąży samolot. Walka zaostrza się. Dwie kobiety padły na jednym z balkonów śmiejąc się, odłamki eksplozji robotników, zajętych w tunelu budowanej kolei podziemnej. Niebawem nadchodzi samochody pancerne...

Żniwo żniwo! pochłania nowe ofiary. 6 zabitych powiększa dotychczasową liczbę ofiar do 17. Cyfra rannych; ulokowanych w szpitalach, wzrosła do 120. Liczba lekko rannych nawet w przybliżeniu nie można ustalić, bo tymi nikci się nie zajmował.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa

WINSZUJEMY
Dziś: Plusowi.
Jutro: Janowi.

RADIO WARSZAWSKIE
WARSZAWA. (Długość fali 1395 m.).
Godz. 10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. Godz. 11 m. 36. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. Godz. 12.10. Transmisja poranku z Filharmonii warszawskiej w wyk. orkiestry i p. J. Zalewskiego (fort.). Godz. 14. „Pogadanka dla gospodyń wiejskich” — odczyt p. M. Karłowicz. Godz. 14.20. „Walka z chwastami” — odczyt inż. Wł. Piastka. Godz. 14.40. „Hygiene zwierząt gospodarskich” — odczyt inż. J. Lewandowskiego. Godz. 15.15. „Fransiska koncerta z Filharmonii warszawskiej w wyk. orkiestry i p. L. Borkowicz. Godz. 17.30. „Stanisław Wyspiański” — wykład dla matryzystów p. Z. Szymdyowej. Godz. 17.55. „Z przędzy i dzieł wiar” — odczyt prof. H. Mościckiego. Godz. 19 m. 20. „Dramat i teatr japoński” — odczyt prof. B. Richtera. Po odczytach komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. Godz. 19.56. Sygnał czasu. Godz. 20. „Siedem dni samolotem, okretem, autem i pociągami” — feljton p. Marii Żyżemskiej i Balary. Godz. 20.30. Koncert w wyk. orkiestry p. R. Wilkomirskiego (sopran) i p. K. Witkomińskiego (wolonca). i p. M. Witkomiński (akomp.). Godz. 21. „Ostatni piątek” — nowela Szwajcarskiego. Godz. 21.15. Dalszy ciąg koncertu. Godz. 22.05. „Muzyka instrumentalna”. Godz. 23. „Rozmowy taneczne”

bielistwa obecne rozruchy komunistyczne zostaną stłumione z tą samą bezwzględnością, z jaką zgniół przewrót spartakusowców socjaldemokrata Noske.

Okazuje się, że w Berlinie uświadomiono sobie należycie, na czy rozkaz rozpacza została krwawa rebelia przeciw dzisiejszym Niemcom.

Ambasador niemiecki w Moskwie — jak z oficjalnego źródła dowiadujemy się — otrzymał telegram z Berlina, polecający mu, aby niezwłocznie oznajmił władcom Kremla, związanych z Niemcami sojuszem w Rapallo, że rządowi Rzeszy nie może zależeć na utrzymaniu z Sowietami urzędowo poprawnych, a nawet rzekomo przyjaznych stosunków. Jeżeli równocześnie Niemcy komunistki otrzymają wywołania za wszelką cenę niepokojów w Niemczech.

Zarazem zaprotęstuje ambasador Hirsken przeciwko obrażającym Niemcy transparentom, niesionym w pochodach majowych na ulicach Moskwy, oraz przeciw atakom na Niemcy, zawartym w mowie sowieckiego ministra wojny. Berliński prezydent

Literat niemiecki o napadzie w Opolu

Telegram o literat niemiecki o napadzie w Opolu

Penklub polski (Związek literatów) otrzymał onegdaj od Penklubu niemieckiego w Berlinie następujący telegram:
„Niepoczynny zamach w Opolu na wzajemną wymianę narodowych wartości artystycznych, spotyka się z najostrejszym potępieniem niemieckiego Penklubu.
„Wyrażamy polskim kolegom nasze ubolewanie i żywym nadzieję, że nasze usiłowania, aby wytworzyć bardziej ludzka atmosferę między narodami, nie ucierpią na skutek nieobliczalnych wyryków elementów podjudzanych.
„W odmiennie europejskiego chaosu stanowi sztuką wyspę, której nie pozwolimy zatopić mętnym falom nienawistnej naganki!”

Dziś, w niedzielę wszyscy Polacy w Ameryce będą uroczysto obchodzili święto 3-go maja

chodząca niedziela, aby w ten sposób umożliwić rodzinom robotniczym wzięcie udziału w uroczystościach.

Węzelskich większych miastach amerykańskich, skupiających emigrantów polskich, odbędzie się uroczystość.

PROFANACJA POLSKIEJ FLAGI PAŃSTWOWEJ
na korde tenisowym

KATOWICE 4.5. Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy zerwali sztandar o barwach narodowych, umieszczony z okazji święta narodowego na kortach klubu tenisowego w Siemianowicach.
Sprawcy rozerwali sztandar na dwie części, pozostawiając go na miejscu

Po barbarzyńskich gwałtach w Opolu

Imponująca manifestacja stolicy w trosce o los Polaków w Niemczech

WARSZAWA, 4.5. Kampania dyplomacji niemieckiej za zmianą zachodnich granic Polski oraz bestialski napad na hebronnych Polaków w Opolu, wywołali w całym społeczeństwie polskim, we wszystkich jego warstwach, silne i zupełnie zrozumiałe wzburzenie.

Spontanicznym wyrazem nastroju ludności była wczorajsza imponująca manifestacja na ulicach stolicy.

W manifestacji wzięły udział nieprzeliczone tłumy publiczności. Ludność stolicy dała w ten sposób wyraz swej trosce

o los Rodaków z kordonem, o jutro imniejszej polskiej w Niemczech, manifestując jednocześnie gotowość odparcia każdego zamachu na całość naszego państwa.

Manifestacje wczorajsze składały się z dwu wędów oraz wielkiego pochodu, który w imponujących rozmiarach przebiegał przez miasto.

Pierwszy węd, zwolany przez Związek obrony Kresów zachodnich, odbył się na pl. Teatralnym. Patriotyczna ludność stolicy tłumnie pospieszyła na wezwanie Związku, szczerze wypełniając rozległa przestrzeń placu.

Dawno już żadna uroczystość nie zgromadziła w tym miejscu tak wielkiej liczby manifestantów.

Jak okiem sięgnąć, rozciągały się dębny morze głów, a przy stojącym za mównicę balkonie teatru Wielkiego skupiły się sztandary wielu organizacji.

Przemawiali z niej kolejno pp.

zydenci policji Zörgelbel oznajmia również, że liczni obywatele sowieccy uczestniczą w walkach. Ci z nich, którzy wpadli w ręce policji, zostają jak najostreżniej ukarani, a prawo pobytu dla obywateli sowieckich wogóle poddane będzie skrupulatnej rewizji. (Mv).

BERLIN 4.5. — Według ostatnich doniesień z placu boju, walki rozgorzały na nowo. Komunistki ukryli na dachach, gęsto ostrzelali policję. Zdażyli już nawet wybudować nowe barykady, z których pada w stronę policji salwa za salwą. Policja otrzymała nowe posiłki z prowincji z większą ilością karabinów maszynowych i granatów ręcznych.

BERLIN 4.5. — Prezydent policji zawięził na przeciąg trzech tygodni pisma komunistyczne „Rote Fahne” oraz „Volksecho”.

Rząd rozważa projekt rozwiązania organizacji t. zw. „czterech kompaniantów”, oraz członków czwonej gwardji.

BERLIN, 4.5. Biuro Wolffa w obszernym komunikacie o zajęciach wczorajszych donosi, że stwierdzono, iż napady nocy ostat-

niej wykonywane były głównie przez oddziały niedorostków (komosolców), zorganizowanych doskonale i posiadających kwatery

główna, oraz posterunki, rozstawione na ulicach. (PAT).

BERLIN, 4. 5. W tych częściach miasta, nad którymi zawieszono stan oblężenia trwały przez całą noc walki.

Na Falkstrasse pod ochroną ciemności komunistki wzniesły nowe barykady z pni ślicznych drzew i płyt kamiennych wyrwanymi z bruku.

Barykady te policja kilkakrotnie zdobywała, idąc do ataku w hełmach stalowych z granatami w ręku.

Okolo północy komunistki nie spodziewanie zaatakowały i zdobyły barykady policyjne, zamykające ulice Hermannstrasse i Steinmetzstrasse. Wywalała się gwałtowna strzelanina z udziałem karabinów maszynowych.

Do regularnej wymiany strzałów ponowidły policja i rebeliantami doszło również na Allerstrasse.

Okolo północy liczba ofiar dnia ubiegłego powiększyła się o 5 zabitych i dwu ciężko rannych. Razem liczba zabitych doszła do 24.

Mimo stanu oblężenia na ulicach dzielnic Neukölln co chwila, jakby z pod ziemi wyrastają nowe grupy rebeliantów.

Walki prowadzone są z dużą zaciętością od barykady do barykady.

Po raz pierwszy dzisiejszej nocy policja zmuszona była do wzniesienia potężnych barykad i zasieków z drutów kolczastego dla własnej ochrony.

Na Jägerstrasse salwami rozpraszano komunistów, którzy ponieśli poważne straty.

Z zapadnięciem ciemności na dachach domów przy Hermannstrasse, gdzie ubiegłego dnia toczyły się najzacieplejsze walki, ustawiono półtysiąc reflektorów i założono gniazda karabinów maszynowych. Do świtu potężnymi smugami światła reflektorów oświetlano dachy i balkony okolicznych domów, od czasu do czasu zasypując je równomiernym gradem kul karabinów maszynowych.

Udział samochodów pancernych w ostatnich walkach okazał się nieoptymalny, komunistki bowiem z powyrzucanych kandelabrow gazowych i drzew potworzyły sztuczne przeszkody dla samochodów.

Z nastaniem dnia walki ustały nagle, jakby na dane hasło.

O godzinie 4-ej zamarta saperów dzielnica Neukölln nagle się ożywiła. W otwartych na oścież oknach, zamkniętych i zasłoniętych przez całą noc, pojawiły się twarze z oznakami nieprzepracowanej nocy. Wybiegła na ulicę dzieci poczęły bawić się na barykadach, zbierając kule karabinowe i kuski z nabołów, ulice zaroiły się ludźmi, spieszącymi do zajęć.

O godzinie 6-ej usunęto barykady i podjęto ruch tramwajowy. Na dworcach kolei podziemnej zdjęto tablice z napisami: „zamknięte z powodu niepokojów”.

U zbiegu dwu ulic przystaje samochód pancerny. Małe, stalowe drzewce odsłaniają żołnierze policyjni w dręczących policyjnych i okrągłych skórzanych kaszkietach wychodzą na ulicę. Od 48 godzin są w walce, sypiąc na zmianę po kilka godzin w pół ciemnym wozie. Potrzebowani ich stali.

BERLIN 4.5. Władze policyjne mają nadzieję, że zamach komunistki jest stłumiony i nie należy oczekiwać wybuchu dalszych rozruchów.

GIELDA

WARSZAWA, 4.5.
Metale
Rubel złoty 4.61, Dolar srebrny 8.45, Rubel srebrny 2.88, Srebrny bilon rosyjski 1.33.

Dewizy
Berlin 211.45, Odańsk 173.04, Belgia 123.825, Holandia 358.6, Londyn 49.28.5, N. York 8.9, Paryż 34.86, Praga 26.39, Szwajcaria 171.85, Wiedeń 125.23, Sztokholm 238.39, Włochy 46.73, Czerwoniec 15.5.

Papjery lokacyjne
Dolarówka 72.5 proc. poź. kw. 67, 10 proc. poź. kol. 102.5, 5 proc. poź. kol. 94.5, 4 proc. inw. 103, 4 i pół proc. L. Z. Niem. 46.5, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 45.5, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 52, 8 proc. L. Z. m. Warszawy 37.5.

Akcje
B. Polski 163, B. Dyskontowy 122, B. Zwi. Sp. Zar. 78.5, Elektryk Dabrow. 97, Węgł. 68, Nofel 19, Lipop 33, Mordziejów 23, Norblin 169, Ostrowiec 90, Różki 41, Starachowca 24

Sowiecki sztab generalny dowodzi powstaniem komunistycznym w Berlinie

BERLIN, 4.5. Dziennik „Die neue Zeit” dowiaduje się z dobrego źródła, przypuszczalnie od władz politycznych, że dowódca ruchu powstańczego w Berlinie jest znany prze wodca bolszewicki Mamselski.

Mamselski przybył mial przed dwoma tygodniami do Berlina w to-

warzystwie trzech znanych organizatorów czerewicy i trzech wybitnych oficerów sztabu generalnego armji czarwonej.

Na miejscu w Berlinie ułożono wspólnie z przewodcami komunistów niemieckich plan taktyki powstania.

BERLIN, 4.5. Komunistki niemieccy usiłują rozszerzyć rebelję na teren całych Niemiec, a przedewszystkiem przetrzeć się na ważniejsze ośrodki przemysłowe.

Wskutek agitacji komunistycznej za powszechnym strajkiem porzucili wczoraj pracę robotnicy kilku zakładów w zagłębiu Ruhry, dziś jednak z powrotem przystąpili do pracy.

Na wieczór zapowiedziany jest w Dortmundzie wielki wiec komunistyczny protestacyjny przeciwko wypadkom w Berlinie. Władze w obawie przed wybuchem zamieszek, trzymają siły policyjne w pogotwiu.

W Gliwicach odbyły się wczoraj

dr. Rosch, sprawy wojskowe — Vaugoin.

Do nowego gabinetu należeć będzie w ten sposób 6-ciu chrześcijańsko-społecznych, 2-ch niemieckonarodowych, 1 członek Związku chłopskiego.

Wybór nowego gabinetu przez Radę Narodową nastąpi jutro

Nowy rząd republiki austriackiej pod sztandarem chrześcijańsko-społecznym

WIEDEN 4.5. Komisja główna Rady Narodowej postanowiła zaproponować następujący skład gabinetu: kanclerz — Streeruwitz, wicekanclerz — Schumi, finansy — dr. Mittelberger, oświata — dr. Czermak, handel — dr. Schürff, sprawy dylwości — dr. Slama, rolnictwo — Federmayer, opieka społeczna —

muński poświęcony czeł Nieznane go Żołnierza oraz hymny polski i rumuński.

Chórówi Tow. „Cantarea Romaniei” towarzyszył przy grobie Nieznane go Żołnierza p. Dragu, attaché prasowy poselstwa rumuńskiego.

Pieśń rumuńska na placu Piłsudskiego przy grobie Nieznane go Żołnierza

WARSZAWA, 4.5. Bawiaci w Warszawie członkowie i członkinie chóru rumuńskiego „Cantarea Romaniei” udali się wczoraj na grób Nieznane go Żołnierza, gdzie złożyli wieniec ze wstęgami o barwach polskich. Następnie chór odśpiewał utwór ru-

muński poświęcony czeł Nieznane go Żołnierza oraz hymny polski i rumuński.

Chórówi Tow. „Cantarea Romaniei” towarzyszył przy grobie Nieznane go Żołnierza p. Dragu, attaché prasowy poselstwa rumuńskiego.

W tym samym czasie na dziedzińcu Uniwersytetu warszawskiego odbywał się również niezwykle tłumny

wiecz młodzieży akademickiej. Przemawiali na wiecu przedstawiciele różnych ugrupowań studentek.

Po ukończeniu wiecu akademicy przyłączyli się do nadszającego z placu Teatralnego pochodu, który urosł do dawno niewidzianych rozmiarów. Z orkiestra na czele, ze sztandarami i transparentami, przy dźwiękach pieśni narodowych przeszedł pochód Kr. Przedmieściem. Nowym Światem, Nowowiejską do Marszałkowskiej.

U wylotu ulicy Pięknej, gdzie zmieści się poselstwo niemieckie, odbyła się głośna i burzliwa demonstracja.

Ulicę Piękną zamykał kordon policji, aby ewentualnie nie dopuścić manifestantów przed siedzibę poselstwa. Policja nie miała jednak powodu do interwencji. Nikt z uczestników wielkiej manifestacji nie zamierzał mieć spokoju i ciszy dyplomatycznej przedstawiciela Rzeszy niemieckiej. W tej godnej pochwały wstrzeźliwości ogromnych tłumów znalazła wyraz polska kultura i polska gościnność. Prese niemieckiej w Warszawie winno o tem donieść swojemu rządowi. Na te Opolu będzie to niemające wód do głębszych refleksji w Berlinie.

Pochód manifestacyjny rozwiązał się na ul. Marszałkowskiej, tłum odpłynął w spokoju do domów,

Całe Niemcy chcą podpalić pochodnią rewolucji bolszewickiej

BERLIN, 4.5. Komunistki niemieccy usiłują rozszerzyć rebelję na teren całych Niemiec, a przedewszystkiem przetrzeć się na ważniejsze ośrodki przemysłowe.

Wskutek agitacji komunistycznej za powszechnym strajkiem porzucili wczoraj pracę robotnicy kilku zakładów w zagłębiu Ruhry, dziś jednak z powrotem przystąpili do pracy.

Na wieczór zapowiedziany jest w Dortmundzie wielki wiec komunistyczny protestacyjny przeciwko wypadkom w Berlinie. Władze w obawie przed wybuchem zamieszek, trzymają siły policyjne w pogotwiu.

W Gliwicach odbyły się wczoraj

Profanacja polskiej flagi państwowej na korde tenisowym

KATOWICE 4.5. Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy zerwali sztandar o barwach narodowych, umieszczony z okazji święta narodowego na kortach klubu tenisowego w Siemianowicach.

Sprawcy rozerwali sztandar na dwie części, pozostawiając go na miejscu

Pochód bezbożników z pochodniami i orkiestra

Z Moskwy donoszą: W nocy z 4 na 5 maja, to jest w wigile prawosławnej Wielkiejnocy odbył się na ulicach Moskwy karnawałowy

pochód bezbożników z pochodniami i orkiestra.

Czerwona ta impreza ma na celu propagandę przeciw święceni

Wielkanoc w Moskwie

Nocny pochód czerwonych bezbożników

Z Moskwy donoszą: W nocy z 4 na 5 maja, to jest w wigile prawosławnej Wielkiejnocy odbył się na ulicach Moskwy karnawałowy

Co wróżą gwiazdy na dzień 5 maja? Za dnia aktywność, wieczorem — niepowodzenia

Wczesny ranek przyniósł wpływy dodatnie, obiecujące powodzenie, lepsze nastroje oraz ruchliwość umysłową.

Po godz. 14-ej da się odczuć ekspanję, rozluźnienie umysłowe, potęgowa nie się aktywność i przedsiębiorczość, połączone z chęcią okazania swej siły i swego znaczenia.

Nie należy jednakże zapominać, że dzień dzisiejszy bynajmniej nie może być uważany za dodatni — i nie obei dzie się bez jakiejś przykrości, nieporozumień lub żmiarłowiec. Stąd wskazane jest zachowanie ostrożności, zwłaszcza

w godzinach wieczornych. Specjalnie wyraźnie da się odczuć ten wpływ ujemny, przynoszący niepowodzenia, zwiędzone nadzieje, gorsze poczucie i dysregulację psychiczną — po godzinie 21-22. Ludzie poznani w tym czasie okaza się później dla nas źródłem przykrości.

W godzinach późniejszych zły ten nastrój bynajmniej nie ulegnie poprawie, a ku północy będzie się stawał coraz bardziej ciężki i przykry.

Dzieńko dziś wrodzone będzie ekscentryczne i przedsięwzięcie. J. S. D.

Szczęścia szukając w nieszczęściu --- niewidomy znalazł je w pracy

NIEWIDOMY, KTÓRY SAM NAWLEKA IGŁĘ

Cicha harmonia rodzinna koi niedolę ociemniałych

Niezwykłe wrażenia wśród pracujących niewidomych przy ulicy Leszno

WARSZAWA, 25

Na krańcach ul. Leszno pod nr. 141 mieści się pożyteczna instytucja.

Jest to zakład p. n. „Zjednoczenie pracowników niewidomych”.

Niezwykłe wrażenie robi to zbiorowisko ludzi o twarzach błędnych, na których panuje martwy spokój. Pod nakrywką tego spokoju dopatrzyć się można utajonego cierpienia i jednożebne rozrywania.

Ludzie ci, dotknięci największym kalem, jakiego człowiek może spotkać, zdają się być pogodzeni z losem.

I właśnie ta rezygnacja, to nieświadomość, że się już „coś” bezpowrotnie skończyło dla człowieka, który widzi i natrzy-

na tych ludzi, jest niezmiernie bolesną wręcz przytłaczającą.

Albowiem swój widzieli już przeżyli. Obecnie znajdują ukojenie w pracy.

Zakład nasz — objaśnia kierownik p. Teofil Małecki — jest instytucją społeczną. Liczy w tej chwili 76 ociemniałych; mężczyźni i kobiety. Utrzymujemy się dzięki tym niewielkim zyskom, jakie dają nasze warszaty, częściowo z darów publicznych.

Nasi pracownicy otrzymują zapłatę za pracę i całonocne utrzymanie. Oprócz tego 16 mężczyzn i 17 kobiet korzysta z internatu, lśni przychodzą rano, wieczorem wracają do domów.

— A ile zarabiają? — pytam.

— Zarobki są, niestety, niewiel-

kie. W torebkarni 80 gr. do 1 zł. dziennie. W szrotkarni trochę więcej. Pacymy za 1000 „dziurek” 2 zł. 50 gr. Trzy szrotki do ubrania to mniej więcej 1000 „dziurek”. Trzeba więc przez dzień zrobić trzy szrotki, żeby zarobić 2 i pół złotego. Więcej, niż trzy szrotki zrobić niepodobna. Mniej więcej takie zarobki są w dziale koszykarskim”.

Zwiedzamy kolejno warszaty. Wszędzie robota aż wrę. Widać, że ludzie pracują z całą pasją. Praca pozwala im zapomnieć o ciężkim kalecie, praca daje również i tę radośną świadomość, że nie są ciężarem nikomu, że są pożyteczni.

Wszyscy pracują z głowami pochylonymi nad robotą, jakby natrzyli na to, co robią. Jest niezmiernie charakterystyczne, że z chwyła, kiedy ktoś, zwracając się do sąsiada, odwrócił głowę — ręce nieruchomie. Świadczy to wymownie, że nikt tu nie pracuje machinalnie, a przeciwnie — oddaje się swemu zajęciu z całym natężeniem uwagi.

To też wyrobę ich nie ustępuje w niczym wyrobom ludzi widomych, a nawet przewyższają je starannością wykonania.

Te 76 osób to odrebny świat, odrębne, małe społeczeństwo. Półgodzi z losem — żyją, mają wlec, a'y szereg swoich własnych zainteresowań, spraw do omówienia, swoich upodobań i sympatji.

Dwoje z pośród nich pobrało się. Mieszkają przy zakładzie i tworzą bardzo zgodne i kochające się małżeństwo.

Pół roku temu pp. Maria i Bronisław Rajkiewiczowie dojechali się potomstwa.

Urodzili im się bliźnięta: dwu chłopców. Zupełnie zdrowych, widzących normalnie.

Mieszkanek p. Rajkiewiczów składające się z jednego małego pokokoła, świeci czystością i schludnością.

Na komodzie stoją bibułkowe kolorowe kwiaty; na ścianach „świecie” obrazy.

P. Rajkiewiczowa sama gotuje, sprząta, pierze i dogląda dzieci.

W zakładzie istnieje i drugie małżeństwo. Ona odciemniała, Helena Hober — on widzący normalnie, instruktor szrotkarski, Roman Kuczyński. Mają małą córeczkę i również tworzą bardzo harmonijne stado. Mieszkają na Pradze.

— Dawno pani tu jest — zwracam się do p. Stefani Horn, młodą wyglądającą, bardzo szczupłej i mizernej kobiety.

— Od kilku lat.

— Jak się pani czuje?

— Przyzwyczaiłam się. Pracuję i jest mi dobrze. Straciłam wzrok przed 15 laty, mając lat 15. Ciężko i długo chorowałam, widziałam co raz gorzej, aż wreszcie...

— Ale ja świetnie pamiętam, jak co wygląda — dodaje z żywością. Dotykam i wyobraźnią odtwarzam sobie doskonale wszystkie.

Wystarczy, żeby mi opowiedziano, jak kto wygląda, a wyobrażam go sobie odrazu.

Przewidywam tenmenem jest p. Mieczysław Dąbrowski. Zastaje go przy szyciu i widzę, że robota idzie mu sprawnie.

— Szyje? To nie — mówi i idzie z towarzyszą internatu — ale jak świetnie sam nawleka igłę. Leży ciężkiej pomocy.

Istotnie. W chwilę potem, obserwując, iż niewidomy z niezwykłą zręcznością i pewnością ruchów nawleka nitkę przez dziurkę swej igły.

Uwaga moja zwrócił pewien mężczyną w dziale torebkarskim. Z

duża wprawa i bez najmniejszej obawy ostrym nożem przykrawał papiery na torebki. Nazywa się Stanisław Bandurski.

— Nigdy mi się jeszcze nie zdarzyło, żebym się skaleczył — mówi — a pracuję już tyle lat... Gdy się nóż śpi, to go sam ostrze — i pokazuje osetkę, stojąc obok na stole.

Wdałem się z nim w dłuższą pogawędke.

— Wzrok straciłem w pierwszym roku wojny — opowiada p. Bandurski. Było to tak:

— Wyczytałem w gazetach, że pobili na łeb Niemców w Belgii. Ucieszyłem się bardzo i powiedziałem do mego kolegi: „chceba to oblać”.

Poszliśmy do restauracji. Wypiliśmy po kilka kieliszków wódki i po-

szkłańce piwa. Wróciłem do domu i położyłem się spać. Gdy mnie żona obudziła rano do roboty, wstałem, ale już nie widziałem.

Tegoż dnia mój kolega umarł... Okazało się, że nam dano alkohol metylowy. Była później sprawa w sądzie, szynkarz dostał 4 lata więzienia za sprzedaż tej strasznej trucizny. Ale mój kolega z grobu nie wstał, ani ja wzroku nie odzyskałem. I wyszedłem na nędzarza. A byłem zdunem. Zarabiałem się po 10 do 15 rubli dziennie. Teraz zarabiam... 80 groszy”.

I tak wszyscy. Jeden zaniewiedział po tyfusie, drugi po szkarlatynie, inny miał wypadek w fabryce, kilku wreszcie straciło wzrok na wojnie. Dziś widza tylko w myśl swej dalekiej wspomnienia.

W. Bor



Budzo starannie wykonane szrotki wychodzą z rąk ociemniałych pracowników. Niewidomi sumi przy pomocy specjalnej maszyny zrównują wystającą szczytówkę.



Pracownicy oddziału torebkarskiego przy pracy.

Lekcja magji za 1200 franków

Portugalczyk dematerializował dukat a dwie paryżanki — i dukat i siebie

Portugalski urzędnik cłowy, Alonzo Costa jest zrenchem magikiem. Różne drobne przedmioty w jego rękach znikają, a on zdumionym widzący powiada, że się „dematerializują”, a potem, na jego rozkaz, hapowrót „materializują” w dowolnym miejscu.

Otóż señor Alonzo przyjechał do Paryża i niewiadomo po co zabrał ze sobą cenną pamiątkę rodzinną, złoty dukat, który ze względu na swą rzadkość numizmatyczną wart jest dzisiaj 1200 franków.

W Paryżu gorzał pragnieniem ośnienia kogoś swoim talentem i wybrał do tego dwie elegancko ubrane damy, spotkał na Montmartrze, które przyjeżdżały jego zaproszenie na obiad w dobrej restauracji, a potem gościnnie w hotelu przy ul. Clichy.

W pokoju hotelowym señor Alonzo zaczął się popisywać tylnymi sztuczkami własnym dukatem, może dla większego efektu, a może dlatego, że już nie miał innej monety w kieszeni. Dukat zniknął, dwie panie szukały go nadaremnie, a tymczasem pieniądz śmiał się złotym blaskiem z niespodziewanego szczęścia. Panie okazywały coraz to większe zdziwienie i śmiały się do rozpuku.

Nagle dukat dematerializował się tak gruntownie, że był niewidomy krawiec

nieczuły na wszystkie rozkazy magika, który sam nie wiedział, gdzie go szukać. Myślał, że upuścił go przypadkowo na ziemię. Schylił się więc i szukał pilnie po dywanie. Pamiątka rodzinna wartości 1200 franków, to nie bagatela! Ale dukata jak nie było, tak nie było.

Kiedy się podniósł i spojrzał przed siebie, złotej jego okarnęło zdumienie, ale już bez śmiechu: obie panie zdematerializowały się tak samo, jak dukat, a wedle podejrzeń senora Alonzo, razem z dukatem!... Pobiegł więc na policję.

— Co one zrobiły, co zrobiły? — lamentował przed komisarem.

— Prostu dały panu lekcję magji — odpowiedział komisarz.

— Tak — wyjąkał przez trzy Portugalczyk — ale 1200 franków za jedną lekcję to trochę za wiele!...

Ach co za tenor!

co za cudny głos!

Ale śpiewakiem okazała się kobieta

Tym razem nie chodzi o maskaradę, o przebrane się kobiety za mężczyznę, tak częste w ostatnich miesiącach, ani rzadsze odgrywanie przez mężczyznę roli kobiety, ale o ciekawy wypadek fizjologiczny i medyczny.

Rzecz odbywała się w Pradze czeskiej w jednym z tamtejszych towarzystw lekarskich. Członków tego towarzystwa zaproszono na posiedzenie, na którym miano rozpatrzyć rzadki wypadek chirurgiczny.

Zebrańmi znaleźli się, jak w sali teatralnej, przed zapuszczoną zasłoną. Otóż z poza tej zasłony rozległ się nagle silny głos tenorowy, śpiewający partję Turida z opery „Cavalleria Rusticana”.

Zachwyt tym głosem był powszechny, rozległy się oklaski, a w tej chwili dopiero zasłona się rozstąpiła i młoda, przystojna kobieta podziękowała za brawa.

Śpiewaczka kiedyś rozporządzała wysokim głosem sopranowym, ale musiała się poddać operacji krani, po której cierpiała długi czas na chrypke i zdawało się, że głos straciła.

Po jakim roku jednak, chrypka ustąpiła, głos natomiast zniżał się stopniowo, aż wreszcie wyrobił się na wyraźny, męski tenor. Śpiewaczka pogodziła się ze swoim losem, zaczęła się kształcić odpowiednio i dziś występuje, jako tenor w jednym z praskich kabaretów



W świetlicy zakładu odbywa się nauka czytania i pisania systemem Brail'a. Wysubtelniony dotyk palców pozwala niewidomym czytać pisma specjalnie dla nich drukowane wyukłkami literami. Niektórzy czytają i piszą niezwykle biegle.

Polacy na emigracji

W Pradze zjmuje a trzecie miejsce wśród cudzoziemców

W stolicy Czechosłowacji zakończono rejestrację cudzoziemców. Rejestracja ta dowiodła, iż ogólna liczba zamieszkałych w Pradze obywateli obcych wynosi przeszło 13 tysięcy osób.

Obywateli polskich jest w Pradze 2.150 osób. Zajmują oni trzecie miejsce wśród cudzoziemców innych narodowości, gdyż najwięcej

jest w Pradze Rosjan — 5.750 i Węgrów — 4.950.

Po Polakach na czwartym miejscu idą Niemcy, których jest w Pradze 1.525.

Do liczby tych oczywiście nie zostały wliczeni Polacy i mieszkańcy innych narodowości, posiadający obywatelstwo czzechosłowackie.

Uroczy zakątek



Fragment parku im. Karla Marcinkowskiego w Poznaniu.

Amerykańska „Pani Twardowska”

ma wymówione pocałunki małżeńskie na pół roku

Mieszkaniec Nowego Jorku, p. John Maccade ma połowice, mogąca wdziękiem pożyła rywalizować z małżonką naszego mistrza czarnoksiężnika Twardowskiego. Nie miał jednak pod ręką diabła, którego mógłby odpedzić od siebie, stawiając mu za warunek oddania swej duszy po pożyciu z nią przez rok jeden, więc mścił się na niej w sposób mniej rycerski, t. j. poprostu bił ją ile wiało i nigdy nie całował.

O te dwie zbrodnie pani Maccade zaskarżyła pana Maccade do sądu, gdzie brutalny małżonek z maltretowania żony usprawiedliwiał się w sposób bardzo prosty, powiadając, że bił ją, bo na to zasługiwała, a z odmawiania jej pocałunków w sposób logiczny, rozumując, że skoro zasługiwała na bicie, nie zasługiwała na pocałunki.

Sędzia jednak, przed którego przysłała ta sprawa, okazał się

człowiekiem o wiele mniej prostoliniowym, niż oskarżony. Przytłaczając udowodnione tylko same fakty: bicie i brak pocałunków, a zagadnienie zasługiwania i nie zasługiwania na jedno i drugie usunął z pod dyskusji, powiadając, że takie sprawy nie rzeczy, to jest wydawanie wyroków, a wydawanie wyroków, przysługuje tylko jemu, jako sędziemu, a nie każdemu obywatelowi Stanów Zjednoczonych z osobna.

Ze swej więc strony wydał wyrok warunkowy, skazując pana Maccade, albo aby odsiedział pół roku w więzieniu, albo, przez pół roku codziennie ucałował swoją małżonkę na dzień dobry.

Pan Maccade ma interesy, które półroczna jego nieobecność doprowadziłaby do ruiny, musiał więc przyjąć to drugie, ale świadkowie tej sceny zapewniają, że wyszedł z sądu człowiekiem zupełnie zlamany.

Skarb puka po podatki

Co ścilić mamy w maju

Ministerstwo skarbu przypomina, że w maju r. b. płatne są następujące podatki:

- 1) w ciągu maja — wpłata podatku od nieruchomości miejskich i niektórych większych za kwartał I-szy r. b. oraz podatku od lokali i placów niezabudowanych za tenże kwartał;
- 2) do 15 maja — wpłata podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w kwietniu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przed-

siębiorstwa przemysłowe I — V kategorii przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe przemysłowe w wysokości podrozi, prowadzące księgi handlowe;

3) do 15 maja — wpłata podatku przemysłowego od obrotu za rok 1928 lowy kwot: wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

4) do 1-go maja włącznie — wpłata podatku dochodowego, w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu, osiągniętego w roku 1928.

5) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemna prace — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Pijaństwo młodzieży w „suchej” Ameryce

W środe, dn. 17 kwietnia odbyło się w Chicago śledztwo z powodu drobego, choć tragicznego wypadku, mianowicie zabicia się, pod czas jazdy automobilowej. 16-letnie dziewczę ucznia, Jerzego Luxa, który po całonocnej piątce udał się na przejażdżkę.

Przesłuchano cały szereg świadków, rówieśników i rówieśniczek zabitego, a ich zeznania miały ten skutek, że sprawa urosła do rozmiaru niebywałego skandalu moralnego, i że natychmiast aresztowano 56 rodziców za brak dozoru nad swymi dziećmi i za dopuszczenie do szerszenia się skrajnego wśród nich pijaństwa.

Dziewczątka szkolne zeznały bowiem, że na ich zebraniach towarzyskich jest poprostu reguła, iż do godziny drugiej w nocy młodzież goście oddają się picciu trunków alkoholowych.

— Dzisiaj — wobec prohibicji — mówiła pewna 14-letnia pensjonarka — każdy bierze ze sobą do tylnej kieszeni na wizyte specjalne plastikowe butelki z wódką. A jeśli by jakaś dziewczynka oświadczyła, że nie pije, toby jej drugi raz nie zaproszono!...

Stolica „Kaśka”



Ulubienica warsz. ogrodu Zoologicznego stolica „Kaśka”, korzystając z rzadkich przepływów wosny wychodzi na spacer pocięzernić świętego polskiego wietrza.



Wielki szyle: sam nawleka igłę. Fenomenem tym jest p. Mieczysław Dąbrowski, mieszkaniec internatu „Zjednoczenia” pracowników niewidomych.

ODEZWA

Związku Obrony Kresów Zachodnich

do wszystkich organizacji i instytucji społecznych w województwie białostockim.

Zarząd Obwodu Północnego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku, wzywa tą drogą Zarządy wszystkich organizacji społecznych, ażeby niezwłocznie odbyły walne zebrania członków, lub plenarne posiedzenia zarządu, w celu wyniesienia uchwał protestacyjnych przeciw nowemu zamachowi Niemców na zachodnie granice Polski, jakim było wystąpienie Dra. Schachta na konferencji Ekspertów w Paryżu w dniu 17.IV. 1929 roku, który spłate odszkodowań za wojnę, uzależnił od oddania Niemcom Pomorza, Poznańskiego i G. Śląska. Zadanie takie jest równoznaczne próbie wywołania wojny z Polską i nowej zawieruchy światowej.

Jednocześnie, organizacje winny zaprotestować przeciw brutalnemu napadowi Niemców na artystów opery katowickiej, którzy dawali przedstawienie dla ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Krwawa masakra bezbronnnych artystów polskich, przez barbarzyńców pruskich, odbyła się przy zupełnej bezczynności władz niemieckich, które jakgdyby milcząco współdziałały z politycznymi złoczyncami. Uchwały i rezolucje protestacyjne, należy przesyłać jak najszybciej do Obwodu Północnego Z. O. K. Z. w Białymstoku, ulica Kraszewskiego 9, który wykorzysta materiał protestacyjny we właściwej formie.

Zjazd delegatów Zw. Młodzieży Wiejskiej powiatu białostockiego.

W tych dniach w lokalu szkoły handlowej w Białymstoku odbył się zjazd delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej powiatu białostockiego, pod przewodnictwem p. prof. R. Mysłakiewicza. Referaty wygłosili: p. Kalina „O ideologii Zw. Młodzieży Wiejskiej”, p. Kpt. Skwarnicki „O wychowaniu fizycznym i przysposobieniu wojskowym” i profesor szkoły rolniczej w Suprąlu „O wychowaniu rolniczym młodzieży”.

Pana Marszałka Piłsudskiego i Pana Wojewodę Kisza.

Przy chorobach nerek, chorobach moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kręgosłupa jest najlepsza woda mineralna Francuska - Józefa. Woda mineralna Francuska - Józefa jest najlepsza woda mineralna Francuska - Józefa. Woda mineralna Francuska - Józefa jest najlepsza woda mineralna Francuska - Józefa.

Epidemia samobójstw.

27-letni Jan Dubiejko, m. wsi Studzianka, gm. Czarna Wiew, w celu samobójczym poderżnął sobie brzytwą gardło. Denata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha w Białymstoku.

Walne Zebranie Zw. Inwalidów Wojennych w BIAŁYMSTOKU.

W dn. 28/4 b. r. odbyło się nadzwyczajne Walne Zebr. Zw. Inw. Wojen. w Białymstoku.

Przed porządkiem obrad zebrani jaknajbardziej protestowali przeciwko wystąpieniu przedstawiciela Niemiec na kon. Repar. w Paryżu o rewizję granic z polską i słubowali w potrzebie bronić całości granic Państwa Polskiego do ostatniej kropli krwi.

Z powodu przejścia p. Witolda Snieżki do Komitetu Organizacyjnego Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojen. w Białymstoku, wymieniony złożył mandat przewodniczącego Koła, na miejsce którego do Zarządu zebrani powołali jednogłośnie p. A. Chomickiego.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła złożył: przewod. W. Snieżko, zastępca A. Prorwicz i skarbnik p. Baldysz. Sprawozdanie i referat z VIII Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Inwalidów Wojen. odbytego w dniach 3, 4, i 5-go marca br., złożył obszernie p. A. Chomicki, delegat ze zjazdu Krajowego.

Jako delegatów do organizującego się Zarządu Wojewódzkiego Zw. Inwalidów Wojen. w Białymstoku, wybrano pp. Antoniego Chomickiego, Baldysza i Krauzego.

Obecny skład Zarządu Koła jest następujący. Przewodniczący Prorwicz, zastępca Chomicki, skarbnik Baldysz, zast. skarbn. Frejmark, sekr. B. Baldysz zastęp. sekr. Wierzbicki.

Wypadek na kolei.

Na szlaku kol. Warszawa-Białystok, na 83 klm. znaleziono w stanie nieprzytomnym potłuczonego 34-letniego Klemensa Michniewicza, którego następnym pociągiem odstawiono do Warszawy i ulokowano w jednym z tam. szpitali.

DLA OSÓB z CERA POLYSKWACA SKŁONNA DO WĄGROW MYDŁO ALKALICZNE KARPINSKIEGO



Bestjałskie morderstwo NA TLE SEKSUALNEM.

Wielkie poruszenie w Wołkowysku wywołała zbrodnia dokonana na osobie 25-letniej Anny C. Onegdaj około godz. 20, kiedy Anna C. powracała z kościoła z nabożeństwa majowego i znalazła się w pobliżu dworca kolejowego Wołkowysk miasto, napadło na nią 3 zbirów, którzy oszołomiwszy dziewczynę uderzeniami tępego narzędzia, dopuścili się gwałtu.

Następnie dla zatarcia zbrodni, zadali nieszczęśliwej ofiarze głęboką, kłótną ranę w plecy i w szyję. Anna C. po odnalezieniu jej przez kolejarzy i odwiezieniu do szpitala, walczyła jeszcze pięć godzin ze śmiercią, poczem zmarła wśród strasznych męczarni.

W związku z powyższą zbrodnią aresztowano kilku podejrzanych osobników.

Wytworne i tanie



PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE

PEPEGE

Polski Przemysł Gumowy T.A., Grudziądz.

KACIK DLA PAŃ

Krzyki letniej mody.

Stynny z tego, że zieleni i pokrywał kwieciami całą ziemię - kwiecień - podle w tym roku udawał przedwiośnie. Naskutek tego, można nawet obrzucić tradycyjną królowką porę roku, nazywając ją lichutką imitatorką

jesieni. To jedna strona medalu. Druga, - że Pani dopiero teraz zaczyna wyłuskiwać się z futer, ciepłego jaegerowskiego dessous i grubych zimowych wełn. Dopiero teraz Pani ma możność zacząć myśleć o skompletowaniu swej letniej garderoby. Powinna o tem myśleć temszybciej, że tegoroczne lato ma przynieść zupełnie zmienną i stać się zupełną rehabilitacją niedorozwiniętej wiosny.

Tegoroczna moda letnia przynosi cały szereg nowych rewelacyjnych podziękowań i daje masę oryginalnych arcydziełowych nowości. Doskonałą realizacją letnich tendencji mody jest ostatni majowy numer „Przeglądu Kobięcego”. Numer ten wyczerpująco i szczegółowo omawia wszystkie detale letnich toalet i jako poradnik w tej dziedzinie jest niezastąpiony. Stokilkadzięsiąt modeli sukien, płaszczów, bluzek i t. d. t. d. jest dostatecznym materiałem, aby zadowolnić wymagania naszych Pań od najskromniejszych do najbardziej wykwintnych.

Po za działem modelowym wspomniany numer przynosi, jak zwykle, doskonały dział literacko-opisowy.

Nr. 5 „Przeglądu Kobięcego” zasługuje w zupełności na to, by znaleźć się w ręku każdej naszej Pani.

Dr. G. Pinklelsztejn
Choroby wewnętrzne (serce i przepięta materji)
Ordynuje przy ulicy Sienkiewicza 50
Telefon 14-01.

E. L. GOLDBERG
LEKARZ-DENTYSTA
Choroby jamy ustnej i zębów
Zęby sztuczne
Przyjmuje chorych w godzinach 9-1 pp i od 3- wieczór
Sienkiewicza 34 (róg Naramowicza) Tel. Nr. 7-0

Ku upamiętnieniu pierwszego dziesięciolecia odzyskanej niepodległości państwowej i zjednoczenia Polski odbędzie się w czasie

od 16 maja do 30 września 1929

pod protektoratem
PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W POZNANIU

Wystawa obejmuje działy: kultury i sztuki, przemysłu i rolnictwa, wychowania fizycznego i sportów, emigracji.

Wzniesiona zbiorowym wysiłkiem Narodu i Rządu, POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA stanie się potężną dźwignią polskiego życia kulturalnego i gospodarczego.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA tylko wówczas spełni całkowicie swe wielkie zadanie, jeżeli ją zobaczy cała Polska.

..KTO



CZAW

MYDŁO ZŁIWA

UŻYWA - JEST PEŁEN ZACHWYTU

Najtańszą odżywką jest cukier, daje on siłę i zdrowie.

OSŁABIENIE BLEDNICE, LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą K L A W E

Z dniem 5.V kursować będzie **AUTOBUS LUKSUSOWY** Białystok - Grodno przez Wasilków, Czarna Wiew, Sokółkę, Kuznicę. Odjazd z Białegostoku o g. 7. Odjazd z Grodna o godz. 6 wieczór. Informacje: Tel. 2-66.

LEKARZ-DENTYSTA **WŁODZIMIERZ JOSEM** Przeprowadził się na nowe mieszkanie z Warszawskiej Nr. 7 pod Nr. 4. Telefon Nr. 69. Przyjmuje od g. 10-1-ej i od 4-7 w.

Agenci do sprzedaży narzędzi rolniczych za wyjątkiem poszukiwani. - Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, Skrytka pocztowa 174.

Metody kupiec prores wadzacy interesy poszukuje żony dla wspólnego dobra cokolwiek za możnej. Zgłoszenia kierować do Adm. „Dzien. Biał.” pod „Szczęście”.

Dwie doby jazdy pod podciąganiem

Kolejarze na dworcu warszawskim... Właśnie przybył na ten dworzec luksusowy „Orient Express” i jego eleganccy pasażerowie zaczęli spływać z przedziałów na peron, kiedy z pod jednego z wagonów wynurzyła się dziwna figura.

Był to człowiek obdarty, stanowiący się ze zmęczenia, pragnienia i głodu, z twarzą pokrytą dostojnie maską z mieszaniny potu, smarów i odbryzgów krwi, tak, że robiła się widać twarz ludzką.

Ujęto go i zaprowadzono do naczelnika stacji, a tu, po umyciu, wyłoniła się z pod maski (warz 18-letniego młodzieńca, a z jego zębał pokazało się, że to jest Serb Stefan Patan, który bawiąc w Rumuni, w Bukareszcie, marzył o dostaniu się do Paryża, a nie miał na to pieniędzy.

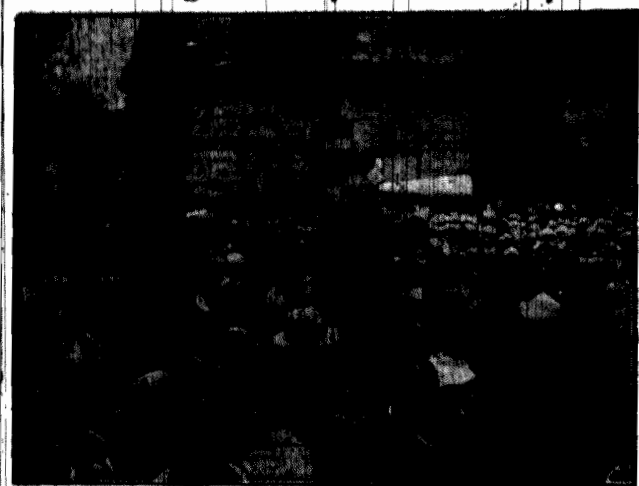
Kupił więc sobie dwa litry wina i bochenek chleba, włożył pod podciąg, umieszczył się tam jako tako i w tej niewygodnej pozycji przejechał 42 godziny, a więc bez mała dwie doby.

Rachuby go jednak zawiadły, spodziewał się bowiem, że podciąg przetrzyma się gdzieś pod Paryżem i że na mniejszej stacji będzie mógł wymknąć się niespostrzeżenie ze swych kryjówek, a potem dojechać pociągami do Paryża.

Tymczasem Orient Express na poniedziałkowych stacjach się nie zatrzymuje i Patan musiał dojechać do końca.

Jednakże widocznie niezwykła wytrzymałość Serba i jego odwaga wzruszyły naczelnika stacji, bo nie chciał go aresztować przez policję, tylko odesłał go do jugosłowiańskiego konsulatu.

Przeciw gwałtom pruskim w Opolu



Protest Warszawy (p. str. 2).

Krwia splamione cygara zamiast nielegalnego zarobku przemytnik otrzymał kulę w pierś

KRÓLEWSKA HUTA, 4. 5. Banda przemytników usiłowała przekroczyć z towarami granicę na odcinku posterunku Łagiewnik.

Przekradających się przemytników zauważył żołnierz straży granicznej. Gdy tylko trzykrotnego wezwania przemytnicy biegli dalej, żołnierz dał szereg

strzałów, raniąc ciężko w pierś jednego z członków bandy.

Był to mieszkaniec wsi Łagiewniki (pow. świętochłowicki) — Franciszek Mosz.

Znalezione przy przemytniku cygara i papierosy zatrzymano. Śledztwo w toku.

Stan rannego groźny. (to).

Samobójstwo ucznia w kancelarii dyrektora Sztyblem w pierś aż po rękojeść

KRAKÓW 4. 5. — Tel. wł. — Omgład do kancelarii dyrektora państwowej szkoły przemysłowej Kosteckiego przybył uczeń drugiego roku mechaniki, Stanisław Sipajło. Po krótkiej rozmowie Sipajło wyjął sztylet z kieszeni i w oczach dyrektora wbił go sobie w pierś po rękojeść. Ciężko rannego ucznia odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Sipajło jest bardzo cenionym konstruktorem lotniczym, mimo, iż liczy zaledwie 20 lat.

Co było powodem zamachu samobójczego, niewiadomo, gdyż dyrektora szkoły utrzymuje całą sprawę w tajemnicy. W szkole tej przed kilku miesiącami uczniowie zastrzelili z powodu ordynarnego zachowania się jednego z profesorów. (o).

Krwawe rozruchy w Berlinie



Jedna z scen rozgrywających się na ulicach Berlina. Policja berlińska odebrała komunistom barykadę.

OBRZASZLIWEGO ZDZICZENIA MŁODZIEŻY W BOLSZEWJI Zamordowała koleżankę szkolną aby „zaspokoić pragnienie krwi ludzkiej”

Krwia podpisane zobowiązania „Związku mścicieli”

Ohydna, przerażająca to historia, która wyszła najaw dlatego, że była przedmiotem rozprawy sądowej, ale iż to zbrodni, popełnianej przez młodzież i dzieci nawet, w Sowietach pozostaje w ukryciu. Sądono 16-letnią uczennicę szkoły średniej w Leningradzie, Zoę Iwanównę i jej współników Zeneidę Iwanównę i Jerzego Leńskiego, w tym samym wieku mniej więcej, ale organizatorką zbrodni była Zoë, która nadto zwracała na siebie uwagę, jako typ przystojnej, bardzo zdolnej, nawet z wybitnym talentem literackim dziewczynki, jak o tem świadczy jej pamiętnik, pisany w czasie śledztwa, a jednak całej ogarniętej pragnieniem zbrodni.

Ona sama o tem mówiła i pisała jak o osobie trzeciej, spokojnie i obojętnie prawie, a nawet w końcu przemówieniu wyraziła się, że uważa za zupełnie obcą tę dziewczynkę, która zabiła, sama zaś zaspokoiwszy „pragnienie krwi ludzkiej”, ma nadzieję zostania „pożytecznym członkiem społeczeństwa”.

To pragnienie krwi, było pragnieniem silniejszych wżruszeń w życiu „szarem i nudnym” i dlatego, zwerbowałszy dla swoich zamiarów koleżankę Annę Sukównę, podobnie przesliczną dziewczynę, a później swoją ofiarę, i Jerzego Leńskiego, zawiązała wraz z nimi „Związek mścicieli” niewiadomo na kim i za co mścić się mający, a pierwszy pakt tego związku, który zobowiązywał się do nieofiarowania się przed niczem, wszyscy troje podpisali krwią własną.

Na ofiarę upatrzone chłopczyka, niejakiego Smirnowa, dlatego tylko, że był dobrze ubrany i miał pier-

ścibki na palcach. Zwołano go do pustej klasy szkolnej; nakarmiono ciastkami, napijono wódką, a Zoë przyniosła siekiere, aby mu

Ala Anna, a za nią Jerzy, którzy widocznie nie brali rzeczy na serio, oparli się temu! Smirnow uszedł

cało. Zoë zaś, w cichości serca, doprzysięgła zemstę Annie, postanowiła na niej zaspokoić swoje pragnienie, a z kobiecą przebiegłością wybrała sobie na nową współniczkę najbrzydszą koleżankę, Zeneidę Iwanównę, w której potrafiła wzbudzić zazdrość i nienawiść do pięknej Anny.

Zoë, pod nieobecność rodziców, zaprosiła obie koleżanki do siebie, wywołała sztuczną spieczkę pomiędzy Anną i Zeneidą, co było hasłem do morderstwa, którego Zoë i Zeneida dokonały, bijąc Annę po głowie ciężkim świecznikiem marmurowym, potem przecięły jej gardło nożyczkami, a kiedy i to nie wystarczało, dobiły ją żelazkiem do parowania.

Scena mordu trwała przeszło godzinę, potem zwłoki ukryto w szufladzie, aby je naziemnie pokrajać na drobne kawałki.

Zoë była zupełnie spokojna, rozpuściwszy poprzednio wieść, że Anna uciekła z Leningradu.

Kiedy już wszystko było skończono — mówiła potem przed sądem — uczułam się, jak wyzwolona, jakby mi ciężar spadł z duszy. Moje nienaturalne pragnienie krwi ludzkiej było zaspokojone.

Ala Zeneida była wzbudzona, a w domu opowiedziała co się stało starszym, którzy dali znać policji. Przyszło więc do procesu, w którym skazano Zoë i Zeneidę na karę 10-letniego i 3-letniego więzienia, którą znizowano potem na 5 i 2 lata, a Jerzego na rok więzienia, z którego jednak zaraz go wypuszczono.

Ala pedagogowie sowieccy, ale bolszewicy komisarze, ale członkowie czterydziestki, którzy stworzyli tę atmosferę krwawą, w jakiej wyrosły tamte kwiaty zbrodni i obłędu, na ławie oskarżonych wcale nie zasiadali.

Paryż na międzynarodową szkołę złodziei

W Paryżu aresztowano niedawno, na włamaniu się do jednego z większych jubilerów, młodego włamywacza, Włocha, Józefa Marchetti.

Był to nowicjusz, nigdy nie notowany, który daleko od siebie nie schwytał, a jednak robota jego wykazywała pewne i wydoskonalone sposoby i środki, że policję zaciekawiło skąd się idź nauczyl. Wypytywano o to Marchetti odpowiedział że od „pana profesora”. Od jakiego profesora? gdzie? W szkole złodziejskiej, od profesora Józefa Brusy — brzmiało wyjaśnienie.

Dalsze dochodzenia wykazały, że istotnie istniała taka, międzynarodowa szkoła, gdzie uczyli „nauczyciele” rozbijania kas i innych fachów złodziejskich. Szukając zaś, kimby mógł być ów Józef Brussa, policja przyszła do przekonania, że to ten sam osobnik którego przed laty wydano z Francji jako Argentynczyka, a który, wydany do Europy, której wszystkie prawie stolice gościły go i były polem jego legalnych i nielegalnych zajęć.

A więc w Mentonie, na francuskiej Riwierze, Brussa był znanym kelnerem, któremu przypisywano wiele włamań hotelowych, bawił też w Londynie, gdzie najwidoczniej także prowadził szkołę złodziejską, bo liczne i głośne włamania i kradzieże np. w tamtejszym Picadilly — Hotelu, nosiły pełno metody jego szkoły, a również gdzieś indziej zdołano odkryć jego ślady.

Ponieważ „pan profesor” znikł bez śladu i buja na wolności, więc może bardzo rychło dowiemy się o jego szkole i innej jakiejś strony świata — a cała ta przygoda dowodzi jak bardzo potrzebna jest międzynarodowa współpraca policji, o której w ostatnich czasach zaczęto wiele mówić.

Szczęśliwa Anglja



Karuzela, huśtawki, plekielne młyny itd. pod Londynem cieszą się olbrzymim powodzeniem a stroje są już dość powiewne.

Smierć, zgrozę i postrach sieją ciągle orkany w Ameryce Ludność stanu Georgia opuszcza panicznie swe siedziby

ATLANTA, 4. 1. Wśród ludności stanu Georgia panuje wskutek stale nawiedzających stan ten orkanów ogromna panika, potęgowana brakiem jakiegokolwiek uzasadnienia tej straszliwej klęski elementarnej.

Ludność zaczyna opuszczać swoje siedziby i przenosić się w inne strony. Na szosach ciągną karawany samochodów i zaprzęgów zwo-

zanych tak jak za dawnych czasów wielkiej wędrowki na zachód.

Według ostatnich obliczeń, orkan, który ostatnio szalał w Stanach Georgia, Arkanzas i Tennessee pociągnął za sobą śmierć 44 osób, kilkaset rannych umieszczono w szpitalach.

Dyplomata posłizgnął się na delikatesach W 22 kufrach pełnomocnego ministra znaleziono antyki i... kawior

RYGA 4. 5. Swego czasu głośna była afera żony posła tatarskiego w Moskwie Osola, podejrzanej o przemykanie towarów z Moskwy do Rygi. Wówczas bolszewicy skonfiskowali bagaż p. Osolowej, przyczem udowodnili, że znajduje się w nich transport przemycanego kawioru.

Rząd tatarski musiał odwołać p. Osolę ze stanowiska posła w Moskwie. Wczoraj p. Osol wrócił wraz z żoną i pokojówką do Rygi.

Na dworcu oczekiwali go przebiegający parlamentarne komisji interpelacyjnej w towarzystwie dyrektora urzędu celnego. Zaaresztowano bagaż p. Osol, składający się z 22 kufrów wagi 1100 kg. i natychmiast rozpoczęto rewizję.

Bardzo szczegółową rewizję przerwano rano na kilka godzin. Okazuje się, że w kufrach pp. Osol znajdowała się kontrabanda. Znalaziono w nich wiele dzieł sztuki, antyków oraz znów kawior. (L).

Katastrofa kolejowa w Płochodnie

przez pociąg, który wyskoczył z szyn Nadkondaktor B. Piotrowski zabity

Na stacji kolejowej Płochodnie wydarzyła się wczoraj w południe olbrzymia katastrofa kolejowa. Około godz. 11 m. 30 miał stację pociąg towarowy nr. 587,

idący do Łowicza, naładowany drzewem, przeznaczonym do Gdańsk. Pociąg składał się z 70 przeszło wagonów, przyczem zaraz za lokomotywą szły cysterny ze spirytusem i gazem świetlnym.

Na kilkaset metrów przed stacją Płochodnie wyskoczył z szyn wózek przed parowozem i biegał po pokładach równoległe do szyn.

Zauważył to zwrotniczy Stanisław Nielepkowicz i zaczął dawać znaki ostrzegawcze. Prowadzący pociąg maszynista Franciszek Stachurski i palacz Wacław Jakubowski spostrzegli - sygnały zwrotniczego i puścili w ruch hamulce.

Było już jednak za późno. Lokomotywa wpadła na zwrotnicę wjazdowe. Wózek, natrafivszy na krzyżownicę szyn, przewrócił się i spowodował katastrofę. Pociąg wyskoczył z szyn i cała siła uderzył w budynek stacyjny

Skutkiem zderzenia lokomotywa oraz sześć wagonów uległo doszczętnemu rozbiciu. Pekły również obie cysterny z gazem i spirytusem, grając wybuchem pożaru. Latwopalny płyn oblał szczątki rozbitych wagonów. W katastrofie tej znalazł śmierć

kierownik pociągu, nadkondaktor Bronisław Piotrowski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Chmielnej 68.

Spierające się wagony zgłotniły mu karkę piersiową. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Na miejsce katastrofy przybyli śledczy Tokarski oraz rzeczoznawcy inż. Oleczyński, naczelnik depot i inż. Krycki.

Komisja ta, przeprowadzwszy dochodzenie, stwierdziła, że odpowiedzialność za katastrofę ponosił majster z depot, który wypuścił z warsztatów lokomotywę z uszkodzonym wózkiem.

Jak stwierdzono, wózek miał poknity oddawna resor i brak mu było t. zw. bafancy.

Opróżnienie zatarasowanych torów potrwa 48 godzin.

Amerykanin uczy bolszewików słać pszenicę

MOSKWA, 4. 5. Pisma sowieckie donoszą, że do Moskwy przybył wraz z kilkoma pomocnikami amerykańskimi znawcą uprawy pszenicy, prof. Wilson z uniwersytetu w Montana.

Wilson jest zaangażowany na 6 miesięcy w charakterze doradcy rządu sowieckiego dla zdobycia nowych terenów pod uprawę pszenicy.

Zamierza on wprowadzić w Rosji uprawę amerykańskiej odmiany pszenicy Hardwinter.

Przed defiladą na pl. Józefa Piłsudskiego W WARSZAWIE



Batalion 26 p.p. ustawiony do przeglądu.

19 dzieci zabitych przez straszny orkan w szkole podczas lekcji

NOWY JORK 4. 5. W miejscowości Rye Cove w stanie Virginia, szalejący tam tornado zniszczył budynek szkolny w czasie lekcji. 19 dzieci poniosło śmierć, a zgóra 100 odniosło rany, lub bardziej ciężkie rany.

ATLANTA 4. 5. — Nowy tornado zniszczył znowu wielkie przestrzenie stanu Georgia, Arkanzas i Tennessee. Najbardziej ucierpiało miasto Rye Cove, gdzie zginęło 15 osób, 100 odniosło rany.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURKIIESTANIE 11 zabitych -- 41 rannych

MOSKWA 4. 5. W całym Turkieście dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Niemal wszystkie większe ośrodki ucierpiały skutkiem katastrofy.

W Aschabadzie zawałiło się około stu budynków, 26 osób odniosło rany, jedna została zabita. Miasto Hermaab zostało całko-

wicie zniszczone, 10 osób poniosło śmierć, 15 jest rannych. Wstrząsom towarzyszyły gwałtowne podziemne.

Trzęsienie ziemi dało się odczuć przedewszystkiem w górach na granicy perskiej, gdzie szkody są bardzo wielkie.

Zaburzenia w Berlinie



W dzielnicach robotniczych Berlina, policja uzbrojona w pałki gumowe wpuściła demonstrantów.

Rewiry Komorników SĄDÓW GRODZKICH.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie komorników w sądach grodzkich, prezes Sądu Okręgowego ustalił nowe rewiry komorników. Białystok ma 2 rewiry III rewir obejmuje miasta: Supraśl, Wasilków, Knyszyn, Goniądz oraz gminy: Czarna-

Wielka, Dollatowo, Goniądz, Krypnino, Kalinówka, Trzcianna i Oborniki. IV rewir obejmuje miasta: Choroszcz, Starosielce i Zabłudów oraz gminy: Dojlidy, Gródek, Michałowo, Juchnowiec, Zawyki z m. Surazem, Białostoczek, Choroszcz i Zabłudów.

Sensacyjne wygrane.

Dowiedujemy się, że popularna Lotaria Ligii Morackiej i Rzecznej ogłosiła dodatkowe cztery wygrane w formie bezpłatnych (bez żadnych kosztów przejazdu i utrzymania) wycieczek mor-

skich z Gdyni do Londynu. Ponieważ ciągnięcie tej loterii odbędzie się niedługo, 22-go maja, będzie można zwiedzić już wkrótce stolicę Anglii za 3 zł. (koszt biletu loterii).

Ciężkostrawna kolacja.

W początku marca r.b. w godzinach wieczornych do restauracji „Bar” Sienkiewicza nr. 15, zmanej ze swej smacznej kuchni, wezła 2-ech panów, którzy po przestudjowaniu menu obalali zakąski i trunki, następnie gorącą kolację i kawę.

Po spożyciu kolacji na żądanie gości kelner podał rachunek na sumę 38 zł, 60 gr. Po dokładnym sprawdzeniu rachunku, panowie ci z całą godnością oświadczyli, iż nie posiadają pieniędzy na zapłacenie.

Zawezwana policja wylegitymowała smakoszy, jak się okazało byli to pp. Wojciech Borowski z Łomży i Henryk Kajer z Warszawy i obaj zostali pociągnięci do odpowiedzialności za oszustwo.

W dniu wczorajszym w Sądzie Grodzkim odbyła się wyżej wspomniana rozprawa. Po wysłuchaniu stron obaj panowie zostali skazani po 2 m. więzienia.

Wobec tego, że do sprawy siedzieli w więzieniu od 2 marca r.b. przeto karę swą już odpokutowali.

Obecnie dowiadujemy się, iż właściciel restauracji p. Wićko występuje przeciwko nim z powódzstwem cywilnym i po zainkasowaniu należnej sumy p. Wićko przekaże ją na rzecz T-wa przeciwgruzliczego, Warszawska Nr. 32, o czym zakomunikował Towarzystwu listownie.

Podatki bezpośrednie w miesiącu maju.

W maju płatne są następujące podatki: w ciągu maja - wpłata państwowego podatku od nieruchomości miejskich niektórych większych kwartał 1-szy r. b. tudzież podatków od lokali i placów niezabudowanych za tenże kwartał; do 15 maja - wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w kwiecień r.b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przedsiębiorstwa przemysłowe I - V kategorii, prowadzące prawid-

wo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; do 15 maja - wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1928 (różnica między kwotą wymierzonego podatku za rok 1928, a kwotą przypisaną zaliczek za tenże rok), przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe w wysokości połowy kwot, wymienionych w doręczonych tym przedsiębiorstwom nakazach płatniczych.

Dzisiejsze przedstawienie w Teatrze „Palace”.

Dzisiaj, o godz. 16-iej, Sekcja sceniczna Tow. Miłośników Sztuki powtórzy odegraną w dniu 3 maja sztukę „Serce Ko-

mandanta”. Przedstawienie poprzedzi występ chóru II-go Gimnazjum Państwowego im. Marszałka Piłsudskiego pod dyktando prof. Sobierajskiego i słowo wstępne Teatr jako czynnik kulturalny, które wygłosi prof. Goławski.

Przedstawienie to przeznaczone jest głównie dla młodzieży, dlatego też ceny wejścia są b. niskie - od 20 gr. do 1 zł.

FARBUCIE OBUWIE I INNE WYROBY SKÓRZANE KRAJOWYM; BARWNIKAMI KOLOROWYMI

Przyjrzenie się defiladzie kosztowało p. Grosmana 260 zł.

Przykry incydent pociągnął p. Dawidowi Grosmanowi radość z nastąpienia Święta 3-go Maja. Podczas, gdy z najwyższym zacięciem śledził przebieg

defilady, skorzystał z tego kieszonkowiec i przy dźwiękach orkiestry wojskowych wyciągnął p. Grosmanowi z kieszeni pugilares zawierający 260 zł.

Zupełne wyleczenie!

Gazeta Polska w Paryżu podaje obszerny artykuł o skuteczności preparatu „KALEFLUID”, uszczelniającego w chorobach nerwowych, niemocy płciowej, artretyzmu, reumatyzmu, kłopotach z pamięcią, kaszeli płucowych i t. in. Niech każdy cierpiący natychmiast napisze kartę lub list w języku polskim z dokładnym swoim adresem do:

Mr. A. L. ANDRAL
81, Rue Turenne, Paris

Powytany adres: wieś Lądolice na karcie lub kopercie. Na karcie należy przesyłać znaczek pocztowy na 50 gr. na kartce na 50 gr.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sąd Grodzkiego w Białymstoku I rew. p. Białogłowski, stan. przy ul. Artystycznej Nr. 4, ogłasza, że w dniu 18-go maja 1929 r. od godz. 10 rano, w Białymstoku, gm. Włocławek, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie:

- 1) 25 tuzinów kapeluszy męskich filcowych w różnych kolorach (akta Nr. E1 241.28), oszacowanych na 2300 złotych.
- 2) 2000 mtr. wstążki półjedwabnej do kapeluszy w różnych kolorach (akta Nr. E1 245.28) oszacowanej na 2000 zł.
- 3) 1200 mtr. wstążki półjedwabnej do kapeluszy w różnych kolorach (akta Nr. E1 237.28) oszacowanej na 1000 zł.
- 4) pasów skórzaných, materiałów i t. p. (akta Nr. E1 239.28) oszacowanych na 2230 zł.
- 5) 1100 mtr. wstążki półjedwabnej do kapeluszy (akta Nr. E1 238.28) oszacowanej na 900 zł.
- 6) 40 tuzinów kapeluszy męskich filcowych i 50 mtr. wstążki do kapeluszy (akta Nr. E1 240.28), oszacowanych na 3900 zł.
- 7) 63 tuzinów kapeluszy męskich gat. U i 15 tuzinów takichże kapeluszy gat. M. (akta Nr. E1 242.28) oszacowanych na 6540 zł.
- 8) 18 tuzinów kapeluszy męskich filcowych w różnych kolorach (akta Nr. E1 244.28) oszacowanych na 900 zł.
- 9) 1300 mtr. wstążki półjedwabnej różnokolorowej (akta Nr. E1 243.28) oszacowanej na 1100 zł.

W myśl art. 1070 Ust. Post. Cyw., wspomniane ruchomości mogą być sprzedane za cenę niższą od sumy szacunkowej.

Białystok, dn. 2.V.1929 r.
Komornik (-) FR. DZIARSKI

NA FRONCIE PRACY.
Nowa fala podwyżek płac.
Związek zawodowy automobilistów, oddział białostocki, w tych dniach wystosował do dyrekcji autobusowej „Samochód” pismo, w którym żądają 25 proc. podwyżki płac zarobkowych i unormowania warunków pracy.

Śmierć kupca białostockiego w Warszawie.
W dniu 1-go maja zmarł w Warszawie kupiec białostocki 68-letni Mowśa Jazmieniuk (ul. Suraska nr. 7). Na skutek starań rodziny zmarłego, zwłoki zostały przywiezione do Białostoku autem w trumnie opieczętowanej pieczęcią starostwa Grodzkiego Warszawa-Południe i pochowane na cmentarzu żydowskim.

„MODERN”
Początek 5³⁰, 7⁵⁰, 10¹⁵ w.
Tylko u nas

POLICMASTER TAGIEJEW
W rolach głównych: **GABRIELI ZAPOLSKIEJ**, **NASZA BIAŁOSTOCKA GWIAZDA**, **Bogusław Samborski, NORJA NEY, Jerzy Marr, Marja Bogda**

„MODERN”
Początek 5³⁰, 7⁵⁰, 10¹⁵ w.
Tylko u nas

KASZEL, CHRYPKA, Zakatarzenia GARDŁA I OSKRZELI, TABLETKI „EMS”
Magistra **KLAWE**
które dzięki specjalnym sposobom przyrządzania (aktywowanie) dają przy rozpuszczeniu w wodzie rozczyn możliwie zbliżony do świeżej wody naturalnej. Otrzymać można w każdej Apteczce i Drogerji.

CZY BYŁEŚ JUŻ na Wystawie w POZNANIU?
Począwszy od dnia 15 maja Polaki Monopol Tytoniowy wypuścił na rynek nową serię zapalek z etykieta: „Czy byłeś już na wystawie w Poznaniu?”

DLA KOGO UNIKUŁY
do sprzedaży gazet potrzebni. Zgłosić się ul. Legionowa 1 lokal „Adm. Dziennika”.

KREM KAZIMI
rodzajowa uwaga, pielęgnacja, odżywienie, wybielanie, zmniejszenie zmarszczek cery.

Apollo Dziel Sensacja!
Film, który wzbudził na całym świecie ogromne zadziwienie

ZMYŚLY W KAJDANACH
W rolach głównych: **Gunar Tolnaes, Mary Johnson, Wilhelm Dieterle**

PRZETARG
Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 23 maja 1929 roku przetarg na roboty konserwacyjne i drobne nowe.

LEKARZ-DENTYSTA LEON KOPELMAN
CHOROBY ZĘBÓW I JAMY USTNEJ
Zęby sztuczne.
Przyj. chor. podz. od 4-10-2 pp. 1-4 w. Białystok, ul. Lipowa 17, tel. 11-32

„MODERN” Dzisiaj od 11-3 popoł.
BEZIMIENNI BOHATEROWIE
W rolach głównych: **NEIL HAMILTON**
NAD PROGRAM: **BRZDĄC FILANTROPEN** Komedja w 2-actach

Pracownia Sztuki
Wzrostła w Białymstoku 6 lat temu, ma 10000 zł. 1928 roku 88000 zł. 1929 roku 120000 zł. Sprzedaż z powodu choroby. Do objęcia pracowni z towarami potrzeba 20000 zł. Oferty „Par” Pocz. na. Aleks. Marcinkowski 11 pod nr. 12.467